

Lietz, Zygmunt

"Wspomnienia z Prus Wschodnich (1908-1920)", Kazimierz Jaroszyk, oprac. i wyd. Władysław Chojnacki, Olsztyn 1970 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 616-617

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

autora z gazety „Polak Sumienny” jest wiadomość, że młodzież Królewca przywitała wybuch powstania z olbrzymią radością „całą noc chodząc i śpiewając”, oraz pewne szczegóły, znalezione również w prasie polskiej, o losach powstańców, internowanych w pobliżu Królewca.

Janusz Jasiński

Kazimierz Jaroszyk, *Wspomnienia z Prus Wschodnich (1908—1920)*. Opracował i wydał Władysław Chojnacki, Olsztyn 1970, ss. 99, Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego, Biblioteka Olsztyńska nr 4.

Wydana w serii „Biblioteki Olsztyńskiej” czwarta pozycja Ośrodka Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie ukazała się na uroczystość pięćdziesiątej rocznicy plebiscytu. Książka dzieli się na słowo wstępne — od wydawcy, cztery rozdziały wspomnień i obszerny życiorys Kazimierza Jaroszyka, opracowany przez Władysława Chojnackiego. W słowie wstępnym Władysław Chojnacki wspomina o dzienniku prowadzonym przez Jaroszyka. Zachowały się tylko cztery zeszyty tego dziennika oraz jego korespondencja. Materiały te jako tzw. Teka Jaroszyka znajdują się w zbiorach Stacji Naukowej PTH w Olsztynie. Jakkolwiek są one niepełne, stanowią cenniejsze źródło od wspomnień obecnie drukowanych, które pisał autor w 15 lat po opuszczeniu Warmii i Mazur i dlatego są one materiałem wtórnym. Wydawca obrał jednak za punkt wyjścia te wspomnienia, drukowane na łamach „Gazety Mławskiej” w latach 1937—39, gdyż stanowią one pewną zamkniętą całość.

Rozdział pierwszy — *Problem mazurski* — pozwala czytelnikowi niezorientowanemu w jej tematyce na wniknięcie w metody germanizacji, stopniowe niemieczenie inteligencji mazurskiej oraz polemikę, jaką redaktor Jaroszyk prowadził z tą grupą renegatów na łamach „Mazura” w latach 1908—1914. Na stronie 22 pisze Jaroszyk, że nawet wrogowie wyrażali się z uznaniem o jego ideowej działalności. Sugestie takie zawarte są w powieści Maxa Worgitzkiego, *Sturm ueber Masuren*.

W drugim rozdziale autor zapoznaje czytelników z trudnym posterunkiem szczyńskim, gdzie był on redaktorem „Mazura”, skarbnikiem Banku Mazurskiego i gdzie współdziałał przy zakładaniu kółek rolniczych. Wymienia współpracowników „Mazura” — pastorów polsko-ewangelickich ze Śląska Cieszyńskiego Karola i Oskara Michejdów. Ukazuje rolę ośrodka poznańskiego i warszawskiego w tworzeniu prasy polskiej na Mazurach za pośrednictwem Bernarda Milskiego i Antoniego Osuchowskiego, omawia działalność Teofila Rzepnikowskiego, lekarza, społecznika, założyciela Banków Ludowych w Lubawie, Biskupcu Pomorskim, Dąbrównie, który opiekował się także Bankiem Mazurskim w Szczytnie. Niestety, Jaroszyk nie wiedział, że w jego domu mieszkał szpieg, Hermann Falkenberg, który o każdym kroku Jaroszyka donosił policji w Poznaniu...

Interesujące są wspomnienia autora z lat wojny 1914—1918. Był on wówczas starszym sanitariuszem w wojsku niemieckim, a po zwycięstwie Hindenburga pracował w Oddziale Sanitarnym Batalionu Zapasowego. Ciekawe są tutaj kontakty autora wspomnień z polskimi i rosyjskimi lekarzami w szpitalu polowym w Orzyszu. Kazimierz Jaroszyk podaje, że już 1 listopada 1918 roku Niemcy dowiedzieli się o plebiscycie. Oczywiście wieści takie były co najmniej przedwczesne, gdyż dopiero 10 dni później doszło do zawieszenia broni. Niemcy otrzymali wiadomość o planach w stosunku do zagrabionych przez nich ziem wskutek przecieków prasowych o stanowisku premiera Dawida Lloyd Georgea na posiedzeniach Rady Najwyższej, lecz nie wcześniej, jak w końcu marca 1919 r. Druga nieścisłość, którą cytuje autor wspomnień — to data polskiego zebrania w ogrodzie zamkowym w Olsztynie (a nie na rynku). Odbyło

się ono pod przewodnictwem księdza Roberta Bilitewskiego nie 24 grudnia, a 24 listopada 1918 r. Autor charakteryzuje działalność propagandową pastorów renegatów Hensla, Skowronka i różnych partii politycznych. Niebezpieczeństwo tej propagandy docenił i dlatego stale polemizował z nią na łamach „Mazura”. W korespondencję do kierownictwa Mazurskiego Komitetu Plebiscytowego postulował wzrost nakładu tego pisma, zwiększenie jego objętości jak i powołanie nowego w języku niemieckim. Doskonała jest charakterystyka atmosfery przedplebiscytowej, metod nacisku politycznego, gospodarczego i moralnego jak i terroru fizycznego, na skutek czego przedstawiciele ludności mazurskiej wycofywali swe kandydatury z Komisji Plebiscytowych i Powiatowych Komisji Kontrolnych jak np. A. Kiwicki (s. 78). Wynikiem inwigilowania polskich działaczy było wykreślenie czterech przedstawicieli na Kongres Wersalski. Należy tu uzupełnić, że Wilhelm Linka, syn Bogumiła (s. 50), został aresztowany pod zarzutem posiadania pistoletu. Autor wydobywa rolę renegatów Skowronków w aresztowaniu jego osoby pod zarzutem zdrady stanu. Potwierdza też, znaną nam dzisiaj z nauki, ugodową rolę Rady Robotniczo-Zołnierskiej w Szczytnie i nacjonalistyczny charakter SPD, czy też katolickiej partii „Centrum”, nadużywających religii do celów politycznych. W uzupełnieniu wspomnień o Karolu Zawisiewskim (s. 69) należy nadmienić, że zarządzał on jedynie hotelem „Germania” w Szczytnie, a właścicielem był Mazurski Komitet Plebiscytowy. Pamiętnikarz często stosuje dygresje do lat poprzedzających lub też aktualizuje miniony okres z polityką III Rzeszy wobec Polaków, co z jednej strony świadczy o jego zaangażowaniu w dalsze losy Polonii niemieckiej, lecz z drugiej stanowi pewne utrudnienie dla czytelnika. Przykładem może być cytat o kierowniku powiatowym NSDAP w Nidzicy.

Jakkolwiek wspomnienia redaktora Jaroszyka obejmują tylko lata 1908—1920, to jednak rozszerzają one naszą wiedzę o tym okresie historycznym. Postulowałbym wydanie w następnej kolejności czterech dzienników Jaroszyka i jego korespondencji.

Zygmunt Lietz-

Karol Małłek, *Z Mazur do podziemia. Wspomnienia 1939—1945*, Warszawa 1970, ss. 208. Czytelnik.

Przypomnijmy na wstępie, że Autor, zmarły w sierpniu 1969 r., wydał w ostatnich latach już dwa tomy swych *Wspomnień*. Omawiany obecnie tom trzeci obejmuje lata, 1939—1945, szczególnie interesujące w życiu Karola Małłka. W obawie przed represjami ze strony hitlerowców za swoją działalność antyfaszystowską, ucieka z poddziałkowskiego Brodowa do Generalnej Guberni, by tu przez pięć i pół bez mała roku ukrywać się pod fałszywym nazwiskiem Stefana Junoszy Podojskiego, a następnie Jana Michała Skorony. Ścigany listem gończym gestapo, które za jego głowę wyznaczyło wysoką nagrodę pieniężną, Małłek musi zmienić także swój wygląd zewnętrzny. W trudnych warunkach materialnych, wspomagany jedynie skromnym zasiłkiem Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego prowadzi żywą działalność patriotyczną, jest prezesem konspiracyjnego Związku Mazurów, uczestniczy w pracach Tajnej Organizacji Nauczania. Opracowuje i kolportuje w okupacyjnej Warszawie wierszyki wyszydające Hitlera, hasła i ulotki antywojenne. Klęska Niemiec pod Stalingradem w lutym 1943 r. wpływa nadzwyczaj ożywczo na działaczy Związku Mazurów. Małłek gromadzi wokół siebie Mazurów, nawiązuje kontakty z organizacjami politycznymi i społecznymi podziemia, prezentując im poglądy na temat kwestii mazurskiej i problemów ludności rodzimej w Prusach Wschodnich. Działające,